ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA IURIDICA 27, 1986

Małgorzata Szafnicka

CZY MOŻLIWY JEST ZBIEG NORM ART. 59 ORAZ ART. 527 I NASTĘPNYCH KODEKSU CYWILNEGO?

Art. 59 k.c. stanowi novum ustawodawcze. Jego poprzednika nie można znaleźć ani w kodeksie zobowiązań, ani w przepisach ogólnych prawa cywilnego z 1950 r. Spośród ustawodawstw innych państw tylko kodeks cywilny Węgierskiej Republiki Ludowej z 1959 r. zawiera odpowiednik art. 59 k.c. — jest nim art. 203 tegoż kodeksu.

Doktryna i orzecznictwo zgodnie podkreślają, że regulacja zawarta w art. 59 k.c. nawiązuje do instytucji *ius ad rem*, która wykształciła się w średniowiecznym prawie kanonicznym i lennym. Dawała ona uprawnionemu bezpośrednie roszczenie o wydanie rzeczy od osoby trzeciej. Ustawodawstwa kapitalistyczne nie przyjęły tej konstrukcji jako krępującej obrót, przez zachwianie jego pewności. Usprawiedliwiając jej powrót, oczywiście w formie znacznie odbiegającej od pierwotnego *ius ad rem*, S. Szer wskazywał, że norma art. 59 k.c. czyni zadość postulatom moralności socjalistycznej, „których niepodobna i nie ma żadnej potrzeby poświęcać na ołtarzu tego obrotu"[1].

Inaczej ocenił wprowadzenie art. 59 k.c. A. Ohanowicz, który wyraził się o tym przepisie, że „wyrósł on raczej z oderwanej spekulacji myślowej niż z rzeczywistej potrzeby obrotu. Sprawi niejedną trudność praktyce i może stać się przyczyną pieniaczych procesów"[2].

[1] S. Szer, *Nowy rodzaj bezskuteczności czynności prawnych*, NP 1966, nr 12.

[2] A. Ohanowicz, *Przepis art. 59 k.c. a tzw. ius ad rem*, PiP 1966, nr 11. Pogląd A. Ohanowicza o braku celowości ustanowienia normy art. 59 k.c. zakwestionował A. Wolter, *Prawo cywilne — zarys części ogólnej*, Warszawa 1977, s. 306. A. Wolter wskazuje przede wszystkim, że dla dochodzenia prawa mającego swe źródło w art. 59 k.c. nie jest konieczne wykazanie istnienia szkody, co różni zdecydowanie to roszczenie od roszczenia odszkodowawczego pod postacią restytucji naturalnej — art. 363 k.c. Ten sam argument przeciwko stanowisku A. Ohanowicza podnosi S. Grzybowski, który uważa, że krytyka art. 59 k.c. jest nieuzasadniona — *System prawa cywilnego*, t. 1, Wrocław 1974, s. 607.

Sądzę, że ocena, który z autorów miał rację wypowiadając się co do celowości wprowadzenia art. 59 k.c., w dużej mierze zależy od odpowiedzi na pytanie zamieszczone w tytule niniejszego artykułu.

Art. 59 k.c. jest jedyną obok art. 527 k.c. normą polskiego prawa cywilnego, która posługuje się sankcją w postaci względnej bezskuteczności czynności prawnej. Jednak to nie sankcja, identyczna w obu normach zadecydowała o powstaniu problemu będącego przedmiotem rozważań. Problem ten, zgodnie z przewidywaniami A. Ohanowicza, narodził się w orzecznictwie, a jego źródłem jest podobieństwo treści obu przepisów. Na pierwszy rzut oka także cel obu instytucji, zakres ich zastosowania wydaje się identyczny — zarówno norma art. 59, jak i art. 527 i nast. k.c. mają chronić wierzyciela przed nielojalnym postępowaniem dłużnika.

Podobieństwo art. 59 i 527 k.c. jest tak daleko idące, że w początkowym okresie obowiązywania kodeksu cywilnego nawet sędziowie utożsamiali instytucje regulowane tymi przepisami. Wynika to np. z uzasadnienia wyroku SN z dnia 13.02.1970 r.[3], w którym czytamy: „Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia Sąd Powiatowy wskazał art. 288 k.z., zaznaczając w nawiasie, że jest to odpowiednik art. 59 k.c." Dodać należy, że art. 288 i nast. k.z. regulowały w kodeksie zobowiązań akcję pauliańską.

Fakt, że powodowie w poszczególnych sprawach, a także sądy niższych instancji myliły art. 59 i 527 k.c. zobligował SN do zajęcia stanowiska w kwestii ich wzajemnego stosunku. W ślad za orzecznictwem poszły wcześniej już rozbudzone zainteresowania przedstawicieli doktryny; zastanawiano się, czy możliwy jest zbieg art. 59 i 527 k.c. i jakie są jego ewentualne konsekwencje.

Ze zbiegiem norm mamy do czynienia, gdy dany stan faktyczny podpada pod hipotezy więcej niż jednej normy i jednocześnie zachodzą różnice między dyspozycjami tych norm. Według A. Ohanowicza, „jeżeli tożsamość składników hipotez jest konieczną przesłanką zbiegu norm, to co do dyspozycji, odwrotnie — ich różność stanowi wymóg zbiegu norm"[4]. Analiza tekstu ustawy prowadzi A. Ohanowicza do wniosku, że art. 59 k.c. i 527 k.c. w pewnych sytuacjach spełniają te warunki. Autor stwierdza, że „w wypadku umowy nieodpłatnej łatwo może się zdarzyć, że zarówno przepis art. 59, jak i 527 k.c. będą mogły znaleźć zastosowanie"[5]. Tego samego zdania jest S. Szer, choć

[3] Orzeczenie SN z dn. 13.02.1970, III CRN 546/69, OSNCP 1970, poz. 192 z glosą A. Ohanowicza, OSPiKA 1971, poz. 82.

[4] A. Ohanowicz, *Zbieg norm w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1963, s. 24.

[5] A. Ohanowicz, *Zbieg norm w prawie cywilnym*, NP 1966, nr 12.

uważa on, że „te szczególne przypadki nie osłabiają celowości ustanowienia art. 59, ani oczywiście norma ta nie czyni zbędną skargi pauliańskiej"[6].

Lektura orzeczeń SN z dn. 13.02.1970 r.[7] i z dn. 5.01.1971 r.[8] nasuwa wniosek, że SN dopuszczał możliwość powstania stanu faktycznego, który wyczerpywałby jednocześnie hipotezy art. 59 i 528 k.c. W uzasadnieniu drugiego z tych orzeczeń czytamy, że zbieg obu grup norm zachodzi, „gdy zawarta przez dłużnika z osobą trzecią umowa nie tylko wyłącza zadośćuczynienie roszczeniu wierzyciela o spełnienie świadczenia, ale także, gdy dłużnik stał się niewypłacalny".

Od tej linii interpretacyjnej odbiega orzeczenie z dn. 20.02.1976 r.[9], w którym nie została wprawdzie wyeliminowana możliwość zbiegu, wskazano jednak na podstawową różnicę w zakresie stosowania art. 59 i 527 k.c. Powołane orzeczenia będą przedmiotem analizy w dalszej części artykułu. Zajęcie stanowiska w dyskusji na temat wzajemnego stosunku art. 59 i 527 k.c. wymaga porównania poszczególnych elementów tych norm. Zanim do niego przystąpię, pragnę uczynić dwie uwagi wstępne.

Pierwsza z nich ma charakter ogólny. Każdemu, kto chce wyjaśniać stosunki między normami należącymi do tego samego systemu prawnego musi towarzyszyć założenie, że wola ustawodawcy powołującego do życia konkretne przepisy była racjonalna. Przyjmując to założenie, trzeba się starać tak interpretować art. 59 k.c., by nie był on sprzeczny z pozostałymi przepisami ani zbędny wobec ich istnienia.

Uwaga druga podyktowana jest wyłącznie potrzebami analizy, której dokonaniu poświęcony jest niniejszy artykuł. Uwaga ta ma na celu wprowadzenie jednolitej terminologii dla oznaczenia podmiotów, którymi zajmują się porównywane przepisy.

Wydaje się, że bez zniekształcenia woli ustawodawcy osobę trzecią z art. 59 k.c. można nazwać wierzycielem. Niewątpliwe jest bowiem, że po to, by osoba ta mogła żądać ochrony, musi mieć roszczenie z wcześniej istniejącego zobowiązania, być uprawnioną do żądania spełnienia świadczenia. Podmiot zobowiązany wobec wierzyciela do spełnienia jego roszczenia, określany w art. 59 k.c. jako strona, nazywać będę dłużnikiem, zaś miano osoby trzeciej nosić będzie kontrahent dłużnika.

Dalsza część artykułu poświęcona jest już analizie porównywanych

---

[6] Szer, *op. cit.*

[7] Orzeczenie SN z dn. 13.02.1970.

[8] Orzeczenie SN z dn. 5.01.1971, III CZP 88/70, OSNCP 1971, poz. 131 z glosą A. Ohanowicza, NP 1971, nr 11.

[9] Orzeczenie SN z dn. 20.02.1976, III CRN 302/76, OSNCP 1977, poz. 121.

norm art. 59 oraz 527 i nast. k.c. Analiza będzie przebiegała w następującym porządku.

W pierwszej kolejności zajmę się hipotezami, których identyczność jest warunkiem zbiegu norm. Porównanie dyspozycji będzie miało skrótowy charakter, gdyż — uprzedzę nieco tok rozważań — analiza przesłanek stosowania art. 59 i 527 k.c. przesądza już o rozstrzygnięciu problemu. Wnioski teoretyczne, jakie nasuwają się przy interpretacji tekstu ustawy, wykorzystane zostaną w końcowej części artykułu do oceny prawnej stanów faktycznych, będących przedmiotem rozstrzygnięć SN.

I. Przechodząc do zasadniczych rozważań, należy udzielić odpowiedzi na pytanie, czy istnieje stan faktyczny wyczerpujący hipotezy zarówno art. 59, jak i art. 527 k.c. Do tego celu konieczne jest precyzyjne określenie przesłanek zastosowania tych przepisów.

Wierzyciel jest uprawniony do wystąpienia z roszczeniem z art. 59 k.c., jeżeli są spełnione następujące przesłanki:

1. Została zawarta umowa;
2. Wykonanie tej umowy czyni całkowicie bądź częściowo niemożliwym zadośćuczynienie roszczeniu wierzyciela;
3. Strony umowy wiedziały o roszczeniu wierzyciela albo umowa była nieodpłatna.

Przesłanki roszczenia opartego na podstawie art. 527 k.c. są ukształtowane nieco inaczej. Przepis ten dla swego stosowania wymaga, by:

a) dłużnik dokonał czynności prawnej, wskutek której osoba trzecia uzyskała korzyść majątkową;

b) na skutek tej czynności dłużnik stał się niewypłacalny bądź niewypłacalny w wyższym stopniu niż był przed dokonaniem czynności (czynność prawna z pokrzywdzeniem wierzyciela);

c) dłużnik działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli, a osoba trzecia o tym wiedziała lub przy zachowaniu należytej staranności mogła się dowiedzieć.

Uprzedzając nieco tok rozważań, należy stwierdzić, że decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia problemu ma druga przesłanka stosowania obu instytucji. Interpretacja pozostałych dwóch nie budzi wątpliwości. Stąd dla jasności wywodu zajmę się najpierw analizą pierwszej i trzeciej przesłanki.

Ad 1. Już na pierwszy rzut oka oczywiste jest, że art. 59 k.c. może mieć zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy dłużnik zawiera umowę, której wykonanie wywołuje określone skutki, zaś art. 527 wchodzi w grę przy dokonaniu przez dłużnika jakiejkolwiek czynności prawnej z po-

krzywdzeniem wierzycieli. W dalszych rozważaniach na temat zbiegu norm nie należy zatem zajmować się sytuacją, gdy dłużnik dokonuje czynności prawnej jednostronnej, ponieważ jasne jest, że wówczas art. 59 k.c. nie może być stosowany; hipoteza tej normy na pewno nie jest w takim wypadku wypełniona. Z punktu widzenia omawianej przesłanki zakres przedmiotowy art. 59 k.c. jest zatem węższy od zakresu normy art. 527 k.c.

Ad 3. Rozważając trzecią przesłankę stosowania art. 59 i 527 k.c., należy pójść dwoma torami, a mianowicie rozróżnić sytuacje, gdy umowa będąca przedmiotem zaskarżenia miała charakter:

a. nieodpłatny,

b. odpłatny.

Ad a. W tym wypadku art. 59 k.c. nie wymaga dla swego stosowania istnienia żadnego innego warunku poza wymienionymi w punktach 1 i 2. Ich spełnienie jest wystarczającą podstawą żądania ochrony przez wierzyciela. Art. 528 k.c. regulujący podobną sytuację przy akcji pauliańskiej, zwalnia powoda-wierzyciela od udowodnienia, iż osoba trzecia, co najmniej przy zachowaniu należytej staranności mogła się dowiedzieć, że dłużnik działa z pokrzywdzeniem wierzycieli. Jest to równoznaczne z tym, że przy czynnościach prawnych nieodpłatnych dla żądania ochrony z art. 527 k.c. obojętna jest postawa osoby trzeciej, kontrahenta dłużnika. Ustawa nie zwalnia natomiast wierzyciela od udowodnienia, że dłużnik dokonując czynności prawnej miał świadomość działania z pokrzywdzeniem wierzycieli. Wyjątek stanowi tu sytuacja przewidziana w art. 529 k.c., zgodnie z którym, jeżeli dłużnik był niewypłacalny w chwili darowizny lub stał się niewypłacalny wskutek dokonania darowizny, domniemywa się, że działał ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli.

Ad b. Ogólnie można stwierdzić, że w wypadku umowy odpłatnej trzecia przesłanka stosowania art. 59 k.c. jest sformułowana szerzej niż odpowiadająca jej przesłanka art. 527 k.c. Na pewno łatwiej jest wykazać wierzycielowi poszukującemu ochrony, że strony o jego roszczeniu wiedziały, aniżeli to, że dłużnik miał świadomość działania z pokrzywdzeniem wierzycieli, a osoba trzecia o tym wiedziała lub przy zachowaniu należytej staranności mogła się dowiedzieć. Art. 59 k.c. nie wymaga bowiem, by strony zawierające umowę miały świadomość, że jej wykonanie uniemożliwi zadośćuczynienie roszczeniu osoby trzeciej. Oczywiste jest, że jeżeli dłużnik miał świadomość działania z pokrzywdzeniem wierzyciela, a jego kontrahent o tym wiedział, to obie strony musiały posiadać pozytywną wiadomość o roszczeniu wierzyciela.

Można zatem przyjąć, że jeżeli spełniona jest trzecia przesłanka art. 527 i to w ten sposób, że osoba trzecia wie o celu i skutku działania dłużnika, to na pewno jest także spełniona odpowiadająca jej przesłanka art. 59 k.c.

Może się również zdarzyć, że osoba trzecia wie o roszczeniu wierzyciela, co przecież nie jest równoznaczne z wiedzą o działaniu dłużnika z pokrzywdzeniem wierzyciela, a jednocześnie, przy dołożeniu należytej staranności mogła się o celu tego działania dowiedzieć. W takim stanie faktycznym także jest spełniona trzecia przesłanka stosowania porównywanych przepisów.

Na marginesie można dodać, że — zdaniem SN[10] — powodem, który uzasadnia mniej rygorystyczne, w porównaniu z akcją pauliańską, sformułowanie przesłanki podmiotowej w art. 59 k.c. jest „ścisły związek zachodzący między niemożnością zadośćuczynienia roszczeniu a zaskarżoną umową". SN wyjaśnił, że „roszczenie powinno pozostawać w takim stosunku do przedmiotu umowy, że samo wykonanie tej umowy czyni niemożliwym zadośćuczynienie roszczeniu".

Dotychczasowe rozważania zdają się wskazywać, że możliwy jest zbieg art. 59 i 527 k.c.; istnieją bowiem takie stany faktyczne, gdy wypełnione są jednocześnie pierwszy i trzeci warunek stosowania omawianych norm. Wcześniej jednak sygnalizowałam decydujące, moim zdaniem, w tej mierze, znaczenie drugiej przesłanki. Odnosi się ona do możliwości świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela.

Ad 2. Art. 527 k.c. wymaga, by dłużnik stał się niewypłacalny bądź niewypłacalny w wyższym stopniu, zaś art. 59 — by dłużnik, choćby częściowo nie mógł zadośćuczynić roszczeniu. Jest oczywiste, że dla rozstrzygnięcia problemu, któremu poświęcony jest artykuł, trzeba określić wzajemny stosunek pojęć „niewypłacalność" i określenia „uczynienie zadość roszczeniu jest choćby częściowo niemożliwe". Tę operację musi poprzedzić wyjaśnienie znaczenia powyższych sformułowań.

Co zatem oznacza termin „niemożliwość zadośćuczynienia roszczeniu"? Czy sformułowanie to jest jednoznaczne z pojęciem niemożliwości świadczenia, o której traktuje dział II, tytuł VII księgi III kodeksu cywilnego? Sądzę, że brak podstaw do negowania tożsamości tych pojęć. A. Ohanowicz uważa ją za oczywistą. Stwierdza on mianowicie, że „kodeks cywilny mówiąc w art. 59 o całkowitej lub częściowej niemożliwości zadośćuczynienia roszczeniu, ma na myśli przypadki niemożliwości czy niemożności świadczenia, unormowane w tytule VII księgi III k.c."[11] Świadczenie wszak — to zachowanie się dłużnika zgodne z tre-

[10] Orzeczenie SN z dn. 13.02.1970.

[11] A. Ohanowicz, glosa do orzeczenia SN z dn. 5.01.1971 r., NP 1971, nr 11.

ścią zobowiązania. Roszczenie — to możność żądania przez wierzyciela tego zachowania się od dłużnika. Świadczenie zatem — to, innymi słowy, uczynienie zadość roszczeniu wierzyciela. Niemożliwość spełnienia świadczenia można więc nazwać inaczej niemożliwością uczynienia zadość roszczeniu. Przesłanki art. 59 k.c. są tak skonstruowane, że powinien on znaleźć zastosowanie jedynie w razie niemożliwości następczej świadczenia, skoro chronione roszczenie musiało wcześniej powstać w sposób ważny. Nie może też budzić wątpliwości, że w stanie faktycznym opisanym w art. 59 dłużnik zawsze ponosi odpowiedzialność za okoliczności, które doprowadziły do niemożliwości świadczenia.

Obojętne jest natomiast dla zastosowania art. 59 k.c., czy niemożliwość ta ma charakter subiektywny czy obiektywny, choć A. Ohanowicz zauważa, że „gdyby ustawa miała na myśli niemożliwość *sensu stricto*, czyli obiektywną, to zastosowanie art. 59 k.c. byłoby tak ograniczone, że straciłby on rację swego istnienia"[12].

Art. 59 k.c. stanowi zatem wyjątek od zasady wynikającej z art. 471 k.c., w myśl której w opisanej wyżej sytuacji dłużnik odpowiada za szkodę wynikłą z niewykonania zobowiązania. Ze względu na naganne zachowanie dłużnika, bądź ze względu na charakter czynności prawnej, która doprowadziła do niemożliwości spełnienia świadczenia, ustawodawca zezwala wierzycielowi na dochodzenie realnego wykonania zobowiązania przez dłużnika, a to dzięki uznaniu za bezskuteczną czynności przekreślającej tę możliwość.

Jeżeli zatem dłużnik zawrze umowę, skutkiem której jego wcześniejsze zobowiązanie staje się niemożliwe do wykonania, wierzyciel może według swego wyboru dochodzić naprawienia wynikłej stąd szkody na podstawie art. 471 k.c., bądź uznania tej umowy za bezskuteczną w stosunku do niego, jeśli spełnione są pozostałe przesłanki art. 59 k.c. Gdy w danym stanie faktycznym zabraknie elementu w postaci — określonej w sposób szczególny przez art. 59 k.c. — nagannośći postępowania dłużnika, a umowa uniemożliwiająca świadczenie była odpłatna, wierzycielowi pozostaje jedynie roszczenie z art. 471 k.c., oczywiście jeśli spełnione są przesłanki jego zastosowania.

Przechodząc do wyjaśnienia znaczenia terminu „niewypłacalność", trzeba stwierdzić, że kodeks cywilny nigdzie nie określa, na czym polega niewypłacalność, choć posługuje się tym pojęciem nie tylko w art. 527 k.c., lecz także w innych przepisach, np. w art. 458 i 519 k.c. Również żaden z przedstawicieli doktryny nie wyjaśniał znaczenia pojęcia „niewypłacalność".

Omawiając przesłanki akcji pauliańskiej, autorzy posługują się sformułowaniami opisowymi, przykładowo „wskutek czynności prawnej

[12] *Ibidem.*

dłużnika jego majątek nie wystarcza na pokrycie wierzytelności"[13], „zaskarżyć można tylko taką czynność prawną dłużnika, której skutkiem jest zmniejszenie majątku dłużnika"[14]. Kodeks zobowiązań, podobnie jak kodeks cywilny, nie definiował pojęcia niewypłacalności. Na tle art. 201 k.z., w którym termin ten był użyty, R. Longchamps wyjaśniał, że „niewypłacalność oznacza taki stan majątku dłużnika, iż nie wystarcza on na pokrycie długów. Sam fakt natomiast, że stan bierny majątku przewyższa jego stan czynny nie oznacza jeszcze niewypłacalności, zwłaszcza, jeżeli przewyżka jego nieznaczna"[15]. Wobec braku w kodeksie cywilnym definicji ustawowej i jakichkolwiek wskazówek dotyczących interpretacji terminu „niewypłacalność" należy uznać, zgodnie z regułami wykładni tekstów prawnych, że został on użyty przez ustawodawcę w znaczeniu potocznym. *Słownik języka polskiego* pod hasłem „niewypłacalność" zawiera wyjaśnienie: niemożność wywiązania się z zobowiązań pieniężnych[16]. Trzeba chyba uznać za rzecz niewątpliwą, że potocznie niewypłacalność wiąże się z brakiem środków finansowych. Takie rozumienie omawianego pojęcia na tle art. 527 k.c. wspiera dodatkowo zawarta w § 2 art. 527 wzmianka o tym, że można stać się niewypłacalnym w wyższym stopniu. Trudno bowiem wyobrazić sobie stopniowanie niemożliwości spełnienia innego świadczenia poza pieniężnym.

Obecnie spróbujmy określić stosunek niewypłacalności, rozumianej w sposób wyżej opisany, do niemożliwości świadczenia. Gdyby niewypłacalność potraktować jako niemożliwość świadczenia, to trzeba stwierdzić, że byłaby ona zawsze niemożliwością podmiotową, czyli subiektywną, ponieważ występuje tylko po stronie konkretnego dłużnika, ze względu na niedysponowanie przez niego środkami pieniężnymi. Nie do pomyślenia jest natomiast sytuacja, w której nikt, a nie tylko zobowiązany, nie mógłby spełnić świadczenia pieniężnego.

Niewypłacalność nie stanowi zatem nigdy o niemożliwości obiektywnej, przedmiotowej czy bezwzględnej, która zaistnieć by mogła jedynie w razie całkowitej likwidacji pieniądza, wycofania go z obiegu, powrotu do gospodarki naturalnej.

Nie można też chyba mówić o niewypłacalności jako niemożliwości pierwotnej świadczenia powodującej nieważność czynności prawnej (art. 387 k.c.), gdyż taki skutek pociąga za sobą niemożliwość obiektywną, a niemożliwość subiektywna ma takie następstwa tylko

[13] W. Czachórski, *Zobowiązania — zarys wykładu*, Warszawa 1974, s. 292.

[14] A. Ohanowicz, *Zobowiązania — część ogólna*, Warszawa 1965, s. 251.

[15] R. Longchamps de Berier, *Motywy Komisji Kodyfikacyjnej do ostatecznego tekstu k.z. — Kodeks zobowiązań — Komentarz*, Kraków 1936, s. 524.

[16] *Słownik języka polskiego*, red. J. Doroszewski, t. 5, Warszawa, s. 279.

wówczas, gdy świadczenie ma charakter ściśle osobisty, co nie występuje przy zobowiązaniach pieniężnych.

W rezultacie niewypłacalność, choćby istniała po stronie dłużnika nawet w momencie dokonania czynności prawnej, powinna pociągać za sobą takie skutki, jak niemożliwość następcza.

Skutki niemożliwości następczej świadczenia uzależnione są od tego, czy dłużnik ponosi odpowiedzialność za okoliczności, które do niej doprowadziły. Jeżeli dłużnik za nie odpowiada, to zgodnie z ogólną regułą art. 471 k.c. zobowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania. Jeżeli natomiast niemożliwość jest następstwem okoliczności, za które dłużnik nie odpowiada, wówczas, na podstawie art. 475 k.c., zobowiązanie wygasa. Tymczasem niewypłacalność, choćby nawet niezawiniona, nigdy nie zwalnia dłużnika z zobowiązania, gdyż — jak stwierdził R. Longchamps — „jego [dłużnika] stosunki majątkowe mogą się zawsze zmienić i jest to raczej kwestia odpowiedzialności, tj. możności ściągnięcia świadczenia z majątku dłużnika, którą realizuje się dopiero w drodze egzekucji"[17].

Zdaniem W. Czachórskiego, „niewypłacalność dłużnika, czyli aktualny brak środków materialnych (finansowych) na spełnienie zobowiązania, z którego wynika obowiązek świadczenia pieniędzy, nigdy nie zwalnia dłużnika z zobowiązania. Istnieje ono nadal jako możliwe do spełnienia, a dłużnik odpowiada za dług całym swym majątkiem nie tylko teraźniejszym, ale i przyszłym"[18].

Takie samo stanowisko w tej kwestii zajmuje A. Ohanowicz. Stwierdza on, że „z reguły nie może być powodem zwolnienia niemożliwość świadczenia wynikająca z braku u dłużnika środków pieniężnych potrzebnych do wykonania świadczenia. Dłużnik bowiem zawsze odpowiada za swoją zdolność płatniczą"[19].

W celu wyciągnięcia wniosków z przeprowadzonej analizy i udzielenia odpowiedzi na postawione wcześniej pytanie o stosunek niewypłacalności do niemożliwości świadczenia pomocne będzie odwołanie się do rozróżnienia dokonanego przez B. Lewaszkiewicz-Petrykowską w artykule *Niemożliwość świadczenia następcza*[20].

Otóż autorka mówi o logicznym sensie określenia niemożliwość świadczenia i o sensie nadanym mu przez ustawę. Myślę, że nie-

[17] R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Lwów 1938, s. 401.

[18] Czachórski, *op. cit.*, s. 247.

[19] Ohanowicz, *Zobowiązania...*, s. 199. Por. też: K. Kruczalak, *Skutki niemożliwości świadczenia według prawa cywilnego*, Warszawa 1983, s. 21 i 65, gdzie czytamy: „Przemijająca niemożliwość świadczenia nie może być z reguły uznana za niemożliwośc w techniczno-prawnym tego słowa znaczeniu".

[20] B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Niemożliwość świadczenia następcza*, Stud. Prawno-Ekon. 1970, t. 4, s. 74.

wypłacalność można traktować wyłącznie jako niemożliwość świadczenia z logicznego punktu widzenia. Oznacza ona bowiem przeciwieństwo możliwości spełnienia przez dłużnika świadczenia i to z zastrzeżeniem, że chodzi o aktualny, tj. istniejący w chwili żądania zaspokojenia, brak tej możliwości.

Niewypłacalność nie stanowi natomiast niemożliwości w sensie nia w rozumieniu prawa, wówczas pociąga za sobą skutki przewidziane prawnym. Jeżeli bowiem jakaś sytuacja jest niemożliwością świadcze- w ustawie. Rozumując *a contrario*, skoro niewypłacalność nie wywołuje nigdy skutków, jakie ustawa wiąże z niemożliwością świadczenia, nie jest ona w rozumieniu ustawy niemożliwością świadczenia.

Ujmując rzecz krócej, należy stwierdzić po prostu, że aby niemożliwość świadczenia rodziła konsekwencje przewidziane w ustawie, musi mieć ona charakter trwały. Niewypłacalność, jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli doktryny, nie może być traktowana jako stan trwały, gdyż dłużnik odpowiada za swe zobowiązania także majątkiem przyszłym.

Oceniając stosunek niewypłacalności do niemożliwości spełnienia świadczenia, nie sposób pominąć argumentu wypływającego w sposób oczywisty z samego kodeksu cywilnego.

Art. 458 k.c., traktujący o skutkach niewypłacalności, zamieszczony jest w księdze III, tytule VII, dziale I poświęconym wykonaniu zobowiązań, nie zaś w dziale II, który reguluje skutki ich niewykonania, m. in. także skutki niemożliwości spełnienia świadczenia.

Zgodnie z tym przepisem, „jeżeli dłużnik stał się niewypłacalny, wierzyciel może żądać spełnienia świadczenia bez względu na zastrzeżony termin". Uprawnienie wierzyciela wynikające z tej normy dobitnie świadczy o fakcie, że ustawodawca nie traktuje niewypłacalności jako niemożliwości spełnienia świadczenia. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by zezwalał wierzycielowi na żądanie natychmiastowego spełnienia świadczenia, o którym wiadomo, że jego spełnienie jest niemożliwe. Sądzę, że przytoczone argumenty stanowią dostateczną podstawę do twierdzenia o rozłączności zakresów analizowanych pojęć, tzn. niewypłacalności i niemożliwości świadczenia. Wcześniej już zaznaczyłam, że ich wzajemny stosunek decyduje o relacji między drugą przesłanką stosowania art. 59 i 527 k.c. Skoro — moim zdaniem — terminy: niewypłacalność i niemożliwość świadczenia nie mają wspólnych desygnatów, konsekwentnie należy przyjąć, iż nie może zaistnieć taki stan faktyczny, w którym dłużnik jednocześnie stałby się niewypłacalny i zadośćuczynienie roszczeniu przez tegoż dłużnika stałoby się niemożliwe.

Za postulowaną interpretacją przemawiają też argumenty płynące

z wykładni historycznej. Otóż art. 288 k.z., który był odpowiednikiem art. 527 k.c., nie posługiwał się w swej treści terminem niewypłacalność, lecz określeniem opisowym, stanowiąc w § 2, że możność zaskarżenia powstaje, gdy m. in. „pozostały majątek dłużnika nie wystarcza na zupełne pokrycie wierzytelności".

Przedstawiciele doktryny pod rządami kodeksu zobowiązań wymóg ten określili jako „niedostateczność majątku" i stali na stanowisku, że zakresy pojęć „niedostateczność majątku" i „niewypłacalność" nie pokrywają się. J. Fiema, który bliżej zajmował się akcją pauliańską, przeprowadził rozróżnienie między niewypłacalnością ogólną oznaczającą „taki stan rzeczy, gdy dłużnik nie ma dostatecznych środków pieniężnych na zaspokojenie wymagalnych długów pieniężnych"[21] oraz niewypłacalnością względną, inaczej formalną. Tę ostatnią uważał za przesłankę zaskarżenia w kodeksie zobowiązań. Zakresy wyróżnionych pojęć według niego krzyżują się, to znaczy są sytuacje, gdy mimo niewypłacalności dług będzie zaspokojony, są takie, gdy mimo wypłacalności dłużnik nie może spełnić świadczenia, wreszcie w wypadku świadczeń pieniężnych, niewypłacalność dłużnika stanowi jednocześnie o niedostateczności majątkowej.

J. Fiema podkreślał, że gdyby uznać za warunek zaskarżenia niewypłacalność ogólną, wówczas nastąpiłoby zawężenie stosowania akcji pauliańskiej wyłącznie do długów pieniężnych[22].

Wydaje się, że wobec zmiany brzmienia przepisów i użycia przez ustawodawcę w art. 527 k.c. *expressis verbis* terminu niewypłacalność w miejsce sformułowania kodeksu zobowiązań „pozostały majątek dłużnika nie wystarczy na zupełne pokrycie wierzytelności"; z drugiej zaś strony — wobec braku definicji tego terminu, oczywiste jest zawężenie zakresu stosowania akcji paulińskiej na tle kodeksu cywilnego w porównaniu z kodeksem zobowiązań. Art. 527 i nast. k.c. może być bowiem używany tylko w celu ochrony wierzytelności pieniężnych, natomiast nie wchodzi w grę przy zobowiązaniach opiewających na inne świadczenia.

Ustawodawca — jak sądzę — nie miał jednak zamiaru osłabić w k.c. ochrony wierzyciela stając w obronie nielojalnego dłużnika. Dlatego lukę, jaka powstała w systemie tej ochrony na skutek zawężenia zakresu zastosowania akcji pauliańskiej, wypełnił nowym przepisem, tj. art. 59 k.c. Jest bowiem oczywiste, że k.z. nie zawierał odpowiednika tej normy.

Sądzę, że przytoczone argumenty pozwalają wyciągnąć wniosek, iż

[21] J. Fiema, *O zaskarżaniu czynności dłużnika zdziałanych ze szkodą wierzycieli*, Prz. Prawa i Adm. [Lwów] 1936, s. 151.

[22] *Ibidem*, s. 152.

mimo niewątpliwego podobieństwa norm art. 59 i 527 i nast. k.c. ich zbieg jest niemożliwy. Nigdy bowiem nie może powstać stan faktyczny realizujący jednocześnie hipotezy obu tych norm.

II. We wstępnej części artykułu znalazło się stwierdzenie, że odmienność dyspozycji jest warunkiem zbiegu norm. Gdyby się okazało, że mogą być równocześnie wypełnione hipotezy art. 59 i 527 k.c., to wykazanie różnic w ich dyspozycjach miałoby istotne znaczenie dla odpowiedzi na tytułowe pytanie. Ponieważ jednak udowodniłam — jak sądzę — że porównywane normy nie realizują pierwszego warunku zbiegu, więc analiza dyspozycji pozostaje bez wpływu na tę odpowiedź. Zresztą istnienia różnic w dyspozycjach art. 59 i 527 k.c. nikt nie kwestionuje.

Na odmienność dyspozycji analizowanych norm składa się kilka elementów. Przede wszystkim, co wynika wprost z ustawy, zróżnicowane są w nich terminy dochodzenia roszczeń. W przypadku akcji pauliańskiej termin ten, zgodnie z art. 534 k.c., wynosi 5 lat od daty czynności krzywdzącej wierzyciela, natomiast stosownie do art. 59 k.c. „uznania umowy za bezskuteczną nie można żądać po upływie roku od jej zawarcia". Tryb dochodzenia roszczeń w wypadku akcji pauliańskiej jest ściśle określony przez art. 531 k.c., według którego uznanie czynności krzywdzącej wierzyciela za bezskuteczną w stosunku do niego następuje w drodze powództwa lub zarzutu przeciwko osobie trzeciej. Art. 59 k.c. wprawdzie nie wskazuje sposobu, w jaki można realizować określone w nim roszczenia, lecz problem ten rozstrzygnęły doktryna i orzecznictwo. Zgodnie z nimi, roszczeń z art. 59 k.c. można dochodzić, podobnie jak pauliańskich, w drodze powództwa lub zarzutu w postępowaniu sądowym lub arbitrażowym, jednak powództwo kieruje się przeciwko wszystkim kontrahentom umowy, którą wierzyciel pragnie zaszczepić. Występuje między nimi współuczestnictwo konieczne[23].

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że inna jest korzyść osiągana przez wierzyciela w wyniku uwzględnienia powództwa opartego na art. 59, inna zaś, gdy miało ono za podstawę prawną art. 527 k.c. Wprawdzie w obu wypadkach orzeczenie uwzględniające powództwo daje wierzycielowi możność prowadzenia egzekucji z majątku osoby trzeciej, jednak — jak słusznie podkreśla A. Ohanowicz — o ile w wypadku uwzględnienia akcji pauliańskiej wierzyciel zawsze uzyska zaspokojenie, o tyle zaspokojenie wierzyciela w wypadku roszczenia z art. 59 k.c. „okaże się skuteczne tylko tam, gdzie efektywne świadczenie z majątku osoby trzeciej da się wyegzekwować"[24].

[23] Orzeczenie SN z dn. 17.09.1969, CZP 65/69, OSNCP 1970, poz. 28.

[24] Ohanowicz, *Przepis art. 59 k.c.* ...

III. Teoretycznie rozważania dotyczące zbiegu norm można wykorzystać do oceny prawnej stanów faktycznych, na tle których zapadły orzeczenia SN dotyczące interesującej nas kwestii.

1. **Wyrok SN z dn. 13.02.1970 r.** (III CRN 546/69)[25]

Powodowie w roku 1953 zawarli z pozwaną i jej mężem umowę prywatną sprzedaży, na mocy której mieli nabyć połowę objętej sporem nieruchomości. Powód wręczył sprzedawcom tytułem ceny kupna kwotę 15 000 zł. Sprzedawcy wydali powodom do użytkowania zakupioną część nieruchomości po zbiorach 1954 r. Dnia 13.10.1965 r. pozwana umową notarialną przeniosła własność całej nieruchomości na współpozwanych. Powodowie domagali się uznania za bezskuteczną w stosunku do nich umowę przeniesienia własności. W sprawie tej nie wyjaśniona została kwestia, ochrony jakiego roszczenia domagają się powodowie. SN uchylił zaskarżone wyroki i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania, ze względu na brak niezbędnych ustaleń faktycznych w tej mierze. Niewyjaśnienie okoliczności uniemożliwia także jednoznaczną odpowiedź na pytanie, która norma — określona w art. 59 k.c. czy też w art. 527 i nast. k.c. — powinna znaleźć zastosowanie. Hipotetycznie można założyć dwie możliwości:

1) Powodowie żądali przeniesienia na nich własności części spornej nieruchomości. Gdyby roszczenie takie im rzeczywiście przysługiwało, to niewątpliwie sprzedaż całej działki uniemożliwiłaby uczynienie mu zadość. Jeśli ponadto pozwani — kontrahenci umowy sprzedaży nieruchomości — wiedzieli o roszczeniu powodów, byłby to klasyczny przykład zastosowania art. 59 k.c.

2) Powodowie żądali ochrony roszczenia o zwrot 15 000 zł, które zapłacili pozwanej tytułem ceny kupna nieruchomości. Wtedy z góry należy wyeliminować art. 59 k.c. jako podstawę rozstrzygnięcia, gdyż przepis ten traktuje o niemożliwości spełnienia świadczenia, która to niemożliwość — moim zdaniem — nie zachodzi nigdy w wypadku wierzytelności pieniężnych. Przy spełnieniu przesłanek z art. 527 i nast. k.c. powodowie mogliby dochodzić ochrony przewidzianej w tych przepisach.

2. **Uchwała SN z dn. 5.01.1971 r.** (III CZP 88/70)[26]

Powód żądał uznania za bezskuteczną w stosunku do niego umowy, na podstawie której została przeniesiona przez pozwaną na rzecz współpozwanego własność nieruchomości w zamian za dożywotnie utrzyma-

[25] Orzeczenie SN z dn. 13.02.1970.
[26] Orzeczenie SN z dn. 5.01.1971.

nie pozwanej. Wcześniej pozwana została zobowiązana do dokonania spłat w kwocie 40 000 zł na rzecz powoda. Na skutek zawarcia umowy dożywocia pozwana stała się niewypłacalna, o czym świadczył fakt, że prowadzona przeciwko niej egzekucja nie przyniosła rezultatów.

Rozstrzygając zagadnienie prawne powstałe przy rozpatrywaniu tej sprawy przez sąd wojewódzki, SN stwierdził, iż: „W razie zawarcia umowy, której wykonanie nie tylko czyni całkowicie lub częściowo niemożliwym uczynienie zadość roszczeniu osoby trzeciej, lecz także pociąga za sobą niewypłacalność dłużnika, można żądać uznania takiej umowy za bezskuteczną w terminie przewidzianym w art. 534 k.c."

Opisany stan faktyczny uzasadnia, oczywiście przy spełnieniu przesłanek natury podmiotowej, udzielenie ochrony z art. 527 i nast. k.c., natomiast wykluczone jest stosowanie art. 59 k.c. W motywach do tej uchwały SN sugerował celowość użycia jako podstawy prawnej roszczenia art. 527 k.c. A. Ohanowicz głosując omawiane orzeczenie wskazywał, że w tym konkretnym stanie faktycznym powodowi przysługują roszczenia pauliańskie. Rzecz jednak w tym, że w odpowiedzi na pytanie prawne sądu wojewódzkiego, której udzielenie było przedmiotem rozstrzygnięcia uchwały, SN dopuszczając możliwość zbiegu norm art. 59 i 527 k.c. sugerował, iż w takim wypadku można niejako łączyć elementy obu instytucji regulowanych tymi przepisami. Po przeczytaniu pytania i odpowiedzi na nie udzielonej może się wydawać, że — przykładowo — — wierzyciel ma prawo dochodzenia ochrony w terminie 5 lat, określonym w art. 534 k.c., nie udowadniając jednocześnie przesłanek akcji pauliańskiej, poprzestając jedynie na wykazaniu, że strony o jego roszczeniu wiedziały.

Takie rozwiązanie jest oczywiście nie do przyjęcia, stanowi raczej rezultat niezręcznego sformułowania odpowiedzi i nie jest odzwierciedleniem stanowiska SN. Z uzasadnienia odpowiedzi wynika bowiem, że SN dopuszczając zbieg art. 59 i 527 k.c., nakazuje do oceny konkretnego roszczenia stosować konsekwentnie tylko jeden z reżimów — określony w art. 59 albo 527 i nast. k.c.

Pytanie sądu wojewódzkiego było sformułowane w sposób następujący: „Jaki termin przedawnienia należy przyjąć: z art. 534 k.c. czy z art. 59 k.c., jeżeli wierzyciel żąda uznania umowy zawartej między dłużnikiem a osobą trzecią za bezskuteczną z powołaniem się na art. 527 k.c. i następne artykuły tytułu X k.c."

Uważam, że precyzyjna odpowiedź na tak postawione pytanie, oczywiście wobec przyjętego przez SN założenia o możliwości zbiegu art. 59 i 527 k.c., powinna mieć brzmienie:

„Jeśli wierzyciel na podstawie art. 527 i nast. k.c. domaga się uznania za bezskuteczną umowy zawartej między dłużnikiem a osobą trze-

cią, z żądaniem tym może wystąpić w terminie określonym w art. 534 k.c. Jeżeli natomiast podstawą takiego żądania jest art. 59 k.c., to z żądaniem można wystąpić w terminie przewidzianym w tym przepisie — — jednego roku".

3. **Wyrok SN z dn. 28.12.1976 r.** (III CRN 302/76)[27]

Powodowie — małżonkowie P. — domagali się uznania za bezskuteczną w stosunku do nich umowy sprzedaży połowy prawa użytkowania wieczystego działki gruntu i połowy prawa własności budynku mieszkalnego, położonego na tej działce. Umowa ta została zawarta przez pozwanych: córkę powodów i małżonków B. w dn. 12.01.1974 r. Powodowie dowodzili, że córka nabyła własność spornej nieruchomości z zabudową w stanie surowym w dniu 18.06.1962 r. za ich pieniądze, a następnie, także na ich koszt, wykończyła i rozbudowała dom. Powodowie twierdzili, że łożyli powyższe sumy pod warunkiem, że zamieszkają w tym domu na starość. Sprzedaż działki wraz z budynkiem uniemożliwiła realizację tych zamierzeń. Opisany stan faktyczny jest przykładem na celowość zastosowania art. 59 k.c., z wyłączeniem art. 527 i nast. k.c., oczywiście w wypadku skonkretyzowania i uzasadnienia roszczenia, którego ochrony domagają się powodowie. Tymczasem, zarówno sąd rejonowy, jak i sąd wojewódzki — rewizyjny, przyznając powodom ochronę jako podstawę rozstrzygnięcia, powołały art. 527 k.c. SN w uzasadnieniu do tego orzeczenia, choć wyraźnie nie wykluczył możliwości zaistnienia zbiegu art. 59 i 527 k.c., to jednak wskazał podstawową różnicę między tymi normami, na którą dotąd nikt, także SN w poprzednich orzeczeniach, nie zwrócił uwagi. SN stwierdził mianowicie, że „wierzytelność chroniona jest przepisami art. 527 i nast. k.c., roszczenie zaś przepisem art. 59 k.c."

Z dalszej części uzasadnienia dowiadujemy się, że „interes osoby trzeciej łączy się z uprawnieniami do określonej rzeczy (*ius ad rem*), przy czym nie musi tu chodzić o uprawnienia o charakterze rzeczowo-prawnym, wystarczą uprawnienia obligacyjne". Z cytowanych fragmentów wynika, że SN w omawianym orzeczeniu niemal utożsamił instytucję art. 59 k.c. ze średniowiecznym *ius ad rem*, gdyż stosowanie tego przepisu ograniczył do sytuacji, gdy osobie trzeciej służy roszczenie o wydanie rzeczy bądź korzystanie z niej.

Uważam, że stanowisko SN bez bliższego wyjaśnienia jest nieuzasadnione, gdyż treść omawianych przepisów nie daje podstaw, by stworzyć takie kryterium rozróżnienia zakresów ich stosowania, jakie proponuje SN. Pomijam fakt, że ani art. 527, ani żaden następny przepis działu X księgi III k.c. nie używa słowa „wierzytelność". Jest oczywi-

[27] Orzeczenie SN z dn. 28.12.1976.

ste, że przepisy te mają na celu jej ochronę. Skoro jednak w kodeksie cywilnym brak wskazówek, z których należałoby wnioskować, że w art. 59 chodzi o jakieś szczególne, konkretne roszczenie, zaś w art. 527 — o jakąś szczególną wierzytelność, to określeniom tym należy nadawać takie znaczenie, jakie powszechnie nadaje im nauka prawa cywilnego.

Roszczenie — to rodzaj prawa podmiotowego wyodrębniony ze względu na sposób określenia przez ustawodawcę sfery możności postępowania uprawnionego. Mamy z nim do czynienia, gdy „prawa czy uprawnienia określone są w ten sposób, że uprawniony może żądać od konkretnej osoby konkretnego zachowania się"[28]. Jako klasyczny przykład tej postaci prawa podmiotowego. A. Wolter podaje wierzytelność wynikającą ze stosunku zobowiązaniowego. Z drugiej zaś strony, co zgodnie podkreślają przedstawiciele doktryny[29], na prawo podmiotowe wierzyciela zwane wierzytelnością składa się zwykle szereg uprawnień, jakie służą mu względem dłużnika, czyli szereg roszczeń. Można zatem stwierdzić, że między wierzytelnością a roszczeniem, rozumianym jako prawo żądania od określonej osoby konkretnego zachowania się, zachodzą jedynie różnice ilościowe, a nie jakościowe, co oznacza, że wierzytelność — to jedno lub kilka roszczeń. Dopiero w powiązaniu z niemożliwością świadczenia i niewypłacalnością, które są przesłankami powstania uprawnień z art. 59 i 527 k.c., pojęcia te różnicują się. Roszczenia o zapłatę sumy pieniężnej nie stają się nigdy niemożliwymi do wykonania. Przeszkodą do ich realizacji jest niewypłacalność. Niewypłacalność natomiast nie może zniweczyć spełnienia innego świadczenia poza pieniężnym.

Po uświadomieniu sobie tych zależności staje się już jasne, że art. 527 i nast. k.c. chroni tylko wierzytelności pieniężne, oczywiście pieniężne *sensu largo*, to znaczy te, które ostatecznie opiewają na zapłacenie określonej sumy pieniędzy. Do ochrony wszelkich innych roszczeń może znaleźć zastosowanie art. 59 k.c.

Wniosek stąd, że prezentowane w artykule stanowisko w kwestii zbiegu art. 59 i 527 k.c. jest najbardziej zbliżone do przyjętego przez SN w omawianym orzeczeniu. SN nie wskazał jednak na przyczyny, dla których tak zdecydowanie przeciwstawia roszczenie z art. 59 k.c. i wierzytelność z art. 527 k.c. Poza tym uważam, że art. 59 k.c. nie daje podstaw, by ograniczać jego stosowanie tylko do sytuacji, gdy naruszono rzeczowe czy obligacyjne prawo do konkretnej rzeczy[30]. Roszcze-

---

[28] Wolter, *op. cit.*, s. 121.

[29] Czachórski, *op. cit.*, s. 37; Ohanowicz, *Zobowiązania...*, s. 37.

[30] Por. Wolter, *op. cit.*, s. 305; „Bezskuteczność względna unormowana w art. 59 k.c. jest wzorowana na średniowiecznej instytucji *ad rem*, nie jest jednak z nią

nie, którego ochronę statuuje ta norma, może polegać na prawie żądania od określonej osoby jakiegokolwiek zachowania się, poza zapłatą pieniędzy.

M. Piekarski[31] ilustrując zastosowanie art. 59 k.c., podaje następujący przykład. A i C zawarli umowę o roboty budowlane, na skutek wykonania której, A — ze względu na ograniczone zasoby materiałowe lub wskutek ograniczenia funduszu płac — nie jest w stanie należycie wykonać wcześniej zawartej umowy z B.

Analogiczne przykłady można konstruować na gruncie każdej umowy, jeśli tylko świadczenie nie ma charakteru pieniężnego. Zawsze bowiem nielojalny dłużnik może zawrzeć z osobą trzecią umowę, której wykonanie uniemożliwi spełnienie istniejącego już zobowiązania. Wierzycielowi przysługuje wówczas ochrona z art. 59 k.c. oczywiście jeśli strony wiedziały o jego roszczeniu.

Ostatnie stwierdzenie mogłoby sugerować, że instytucja stworzona przez ustawodawcę w art. 59 k.c. ma doniosłe znaczenie praktyczne. Tymczasem znajduje ona zastosowanie zupełnie sporadycznie. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje, zawiera się chyba w stwierdzeniu, że najczęściej po upływie określonego terminu — w którym świadczenie miało być spełnione, a już na pewno po przeprowadzeniu postępowania sądowego, które ewentualnie na podstawie art. 59 k.c. doprowadziłoby do wyegzekwowania świadczenia w umówionej postaci — wierzyciel nie jest zainteresowany realnym wykonaniem zobowiązania. Zwykle satysfakcjonuje go wtedy odszkodowanie, jakie będzie mógł uzyskać na podstawie art. 471 k.c. W praktyce tylko wówczas, gdy wierzycielowi przysługuje roszczenie o przeniesienie własności lub wydanie rzeczy, będzie on korzystał z uprawnienia przyznanego mu w art. 59 k.c. Stąd twierdzenie SN, że przepis ten chroni tylko uprawnienia do konkretnej rzeczy ma swoje praktyczne uzasadnienie.

Uwagi nasuwające się na tle ostatniego orzeczenia SN są dobrym pomostem do przedstawienia wniosków końcowych. Sądzę, że mimo wyraźnego podobieństwa treści art. 59 i 527 k.c. zbieg tych norm jest wykluczony. Decydujące znaczenie w tej mierze ma fakt, że przesłanką stosowania pierwszej z tych norm jest zachodząca po stronie dłużnika niemożliwość świadczenia, zaś art. 527 k.c. wymaga niewypłacalności dłużnika, które to pojęcia są — moim zdaniem — rozłączne, nie mają wspólnych desygnatów.

Warunki, od których ustawa uzależnia możność dochodzenia roszczeń w każdym z dwóch wypadków, pośrednio świadczą o tym, w ja-

identyczna, ma od niej szerszy zakres, bo nie odnosi się tylko do dziedziny praw rzeczowych".

[31] *Kodeks cywilny — Komentarz*, t. 1, Warszawa 1972, s. 17[illegible]

kim celu ustawodawca powołał do życia analizowane normy, z drugiej zaś strony decydują o tym, w jakich sytuacjach praktycznie są one wykorzystywane.

We wstępie powiedziałam, że na pierwszy rzut oka cel obu przepisów jest identyczny — ochrona wierzyciela. Tymczasem teraz jest już oczywiste, że każda z porównywanych instytucji chroni inne interesy wierzyciela, a w każdym razie chroni je na innym etapie.

Art. 59 k.c. jest pomyślany jako środek ochrony każdego roszczenia poza pieniężnym i, co bardzo ważne, stoi na straży realnego wykonania zobowiązania[32]. W praktyce jednak jego zastosowanie, ze względów, które przedstawiłam nieco wcześniej, jest bardzo ograniczone, właściwie wyczerpuje się w ochronie uprawnienia do konkretnej rzeczy. Art. 527 k.c. poza tym, że jest zwykłym środkiem ochrony wierzytelności pieniężnych *sensu stricto* stanowi niejako „ostatnią instancję", do której wierzyciel może się odwołać zawsze wtedy, gdy należne mu świadczenie nie zostało wykonane zgodnie z treścią pierwotnie istniejącego zobowiązania i ostatecznie przybrało postać odszkodowania z tytułu niewykonania zobowiązania.

Wpłynęło do Redakcji
„Folia iuridica" w 1981 r.

Katedra Prawa Cywilnego
Uniwersytet Łódzki

Małgorzata Szafnicka

LE CONCOURS DES NORMES DES ARTICLES 59, 527 ET SUIVANTS DU CODE CIVIL EST — IL POSSIBLE?

L'article est consacré aux considérations sur la possibilité du concours des normes de l'article 59 du code civil, lié à la construction ius ad rem et des articles 527 et suivants du même code, réglant l'action paulienne. En se servant de la sanction sous la forme de l'inefficacité relative de l'act juridique, les deux normes comparées réalisent le but analogue, protègent les intérêts du créancier en cas de la conduite déloyale du débiteur.

[32] Identyczne stanowisko w tej kwestii zajął A. Oleszko w glosie do orzeczenia SN z dn. 10.02.1982 r. (III CRN 257/81), zamieszczonej: OSPiKA 1984, nr 10, poz. 213. W glosie czytamy: „W konkluzji należy stwierdzić, że art. 59 k.c. nie będzie miał nigdy zastosowania do roszczeń pieniężnych." Orzeczenie będące wyrazem przeciwnego stanowiska wraz z aprobującą glosą L. Steckiego zostało opublikowane: OSPiKA 1983, nr 2, poz. 25. Tezę orzeczenia rozpoczyna stwierdzenie: „Charakter roszczeń tego rodzaju, jak np. roszczenia alimentacyjne, może przemawiać za ochroną ich realizacji za pomocą instytucji unormowanej w art. 59 k.c."

L'auteur admet que le concours des normes a lieu, si la situation de faits réalise en même temps les hypothèses de deux normes, qui ont les dispositions diverses. La réponse à la question posée dans le titre de l'article exige la comparaison des hypothèses et des dispositions des normes de l'article 59 et de celles des articles 527 et suivants.

L'analyse des conditions de l'application de ces normes mène l'auteur à la conclusion que malgré la ressemblance du contenu des articles 59 et 527 du code civil, il y a entre elles une différence principale; l'art. 59 protège le créancier contre l'impossibilité de la prestation de la part du débiteur, tandis que l'action paulienne entre en jeu dans le cas de l'insolvabilité du débiteur.

L'insolvabilité arrive quand le débiteur n'a pas de moyens de réaliser la prestation pécuniaire, cependant l'impossibilité de la prestation, selon l'auteur, est ainsi formée dans le code civil, qu'elle ne se rapporte pas aux prestations pécuniaires. Par conséquent les sphères des notions: l'impossibilité de la prestation et l'insolvabilité sont disjointes, ce qui empêche l'apparition de la situation realisant en même temps les hypotheses de l'art 59 et celles des articles 527 et suivants du code civil, et par conséquent exclut le concours des normes comparées.

L'action paulienne protège les prestations pécuniaires sensu largo, tandis que l'art. 59 trouve son application aux autres prestations, hors de celles pécuniaires, il veille sur le principe de l'accomplissement réel des prestations. Dans la suite l'auteur démontre les différences dans la formation des dispositions des normes comparées.

Pour terminer, l'auteur analise les arrêts de la Cour Supprême concernant la problématique des considérations théoriques antérieures.

Tłum. *L. Kowalski*